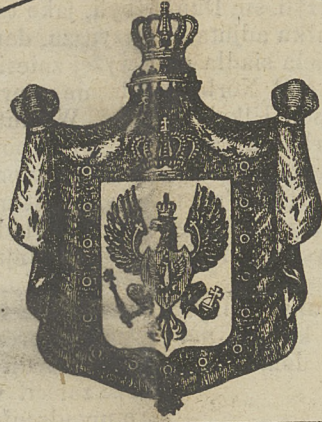


GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

**PRZEDPŁATA:**

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ¼ szerokości
przyjmują się tylko w Ekspedycji.

Drukem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu

Posiedzenie rady reprezentantów miasta Poznania na dniu 1. Lipca 1864, z południa o godzinie 3.

Przedmioty narady: 1) Pokwitowanie rachunku kasy oszczędności i lombardu w r. 1862; 2) zaprowadzenie opłaty za miejsca; 3) założenie pensjonatu dla chorych w Marienbadzie; 4) stopa prowizyjna pożyczek na fanty; 5) wynagrodzenie Dr. Cegielskiego, właściciela fabryki, za odstąpienie przestrzeni z gruntu Nr. 1 przy Kolumbii; 6) sprawy oborów; 8) osobiste interesa.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Hamburg 2 Lipca — Z Kopenhagi donoszą pod d. Lipca, że cała strata duńska na Alsen wynosi około 1400 ludzi w poległych i rannych, z których ostatnich zabrano ze sobą.

Londyn, 2 Lipca. — Na posiedzeniu nocnem izby niższej oświadczył Palmerston, że ubolewa nad niezrozumieniem orzeczenia Russla, jakoby na zaręczenia mocarstw niemieckich spuszczać się nie można. Russel nie chciał nikogo obrażać, tylko wynurzył zdanie, że rządy niemieckie nie mogły wykonać w dobrej myśli powziętych intencji, a to w skutek niepohamowanej pressyi. Russel nie miał na myśli osobistości.

Hamburg, 3 Lipca. — Wedle wiadomości z Kopenhagi, minister wojny donosi pod d. 2 Lipca: Nasi ustąpili wczoraj po południu o godz. 2 z Alsen. Ostatnie wojsko z Kekenis siadło na okręty, zabrało zapasy wojenne i wczoraj wieczorem przybiło na Führen. Jenerał Steinman podaje swoje straty na 2500—3000 ludzi.

— Heltzen amtman dotychczasowy w Apenrade, przybył do Kopenhagi.

— Austriacy wysłali w skutek rekwizycyi 100 łózek z poscielą z lazaretu polowego w Rendsburgu na brzeg zachodni. — Szlezwiczaków wziętych do niewoli puszczono do domu. — Wedle Altonaer Mercur, duński okręt wojenny strzelał w d. 1 Lipca na most sonderburgski, ale żadnej szkody nie sprawił.

Kiel, 3 Lipca. — Książę odpowiedział tu na adres sobie doręczony przez zgromadzenie delegowanych w Rendsburgu: przez silne wystąpienie mocarstw niemieckich odwrócono podział Szlezwiku, jak się spodziewać należy. Wojna rozpoczęła się świetnym czynem oręża pruskiego. Spodziewam się, że zaniezione do bundestagu uroszczenia oldenburgskie nie zwleką czasu, w którym będę mógł poprowadzić przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi. Interes Niemiec, prawo krajowe i pomyślność narodu wymagają rychłego ustanowienia pewnych stosunków. Kwestya między mną a wielkim księciem wytoczona, nie jest zagraniczną jak między mną a królem duńskim, ale tylko wewnętrzną. Spodziewam się, że kraj mi dopomóże w dopełnieniu obowiązków względem Niemiec i mocarstwa, które w przyszłości będzie naszą najbliższą i najskuteczniejszą podpora przeciw Danii. Oby krajowi co rychlej daną była sposobność pokazania, że jest silnym członkiem Niemiec.

Paryż, 3 Lipca wieczorem — Wedle dzisiejszego Monitora wieczornego barona Beust był wczoraj na obiedzie u cesarza we Fontainebleau i jutro wyjedzie do Niemiec.

— Patrie zamieszcza udzieloną wiadomość z poselstwa pruskiego, że podana przez Morning Post korespondencya między p. Bismarkiem, hr Goltzem i bar. Werterem jest całkiem zmyśloną.

Stralzurd 4 Lipca. — Wczoraj o godzinie 4 po południu zbliżyły się trzy okręty wojenne do półwyspu Wittow. Podpułkownik Podlewski obsadził Drauske-Goy 2 kompaniami 14 pułku i 3cia

bateria pomorskiej brygady artylerji. Na 2 — 3000 kroków dał ognia kapitan Zöllner granatami 40, z których 7 trafiło. Okręt blokadowy Tordenskiold nie brał udziału. Duńczykowie popłynęli potem ku Arkonie, gdzie ich o godz. 9 wieczorem widziano.

Wiedeń 4 Lipca. — Presse dowiaduje się z Kopenhagi, że król duński wprost i osobiście uprasza cesarza Napoleona o pośrednictwo i opiekę

Berlin, 3 Lipca. — Naj. Pan raczył nadać ces. rosyjskiemu nadzwyczajnemu posłowi przy swoim najdostojniejszym dworze Oubrlowi, order orła czerwonego pierwszej klasy.

Berlin, 2 Lipca. — Staatsanzeiger zamieszcza wiadomości z 1 Lipca z głównej kwatery w Szlezwiku:

W skutek rozkazu księcia Fryderyka Karola do lądowania w najbliższych dniach na wyspie Alsen, postanowił jenerał Herwarth obecnie dowodzący korpusem skombinowanym (6 i 13 dywizya) na Sundewicie z braskiem dnia 29 Czerwca na 160 łodziach i 32 częściach mostu złożonych z pontonów przeprawić się z całym korpusem przez zund alseński pod Satrupholzem, na północ od Sandbergu.

Przedsięwzięcie to było nader trudnem. Dzieje wojenne mało znają przykładów przepawy przez rzekę w obec nieprzyjaciela; tu zaś chodziło o przepawę przez odnogę morską, której szerokość, głębia i prąd silny, stawianie mostu czyniły niepodobnem, zwłaszcza, że nieprzyjacielski brzeg był liczną artyleryą i szanćami osadzony. Szło o powierzenie się na lekkich łodziach obcemu żywiołowi, zagrożonemu nie tylko wiatrami, ale jeszcze nieprzyjacielskimi okrętami, z których pancerna wielkie przedstawiały niebezpieczeństwo; a nawet po pomyślnem wylądowaniu pierwszych batalionów możnaby było napotkać liczne nieprzyjaciela na lądzie, gdzie oddawna się organizował i sposobił na odparcie. Trzeba było z wody przypuścić szturm na szanće, zadanie, o ile nam wiadomo, dotąd niepraktykowane w nowożytnych wojnach. Przedsięwzięcie to niebezpieczne wykonano z szybkością i energią, tak że odniesiono zwycięstwo stosunkowo z małemi ofiarami. Książę Karol od godz. 1½ porannej, znajdował się ze swym sztabem nad zundem alzeńskim, między zburzonym szanćem nr. 10 a spalonym Steengardem, z kąd można było widzieć całe działania. 3½ bataliony mogły się w 4 punktach różnych na łodziach przepawić i na 4 różnych punktach w lasku Fohlenkoppel przepawić.

Jenerał por. Manstein miał ku temu przedsięwzięciu brygady Rödera i Göbena. Brygada Rödera (pułki 64 i 24) i batalion strzelców brandenburskich tworząc przednią straż naprzód ruszyły na łodziach. Jenerałowie Manstein i Röder znajdowali się na przednich łodziach. Gdy łódzie na 200 kroków odbiły od brzegu, padły na nie pierwsze strzały nieprzyjacielskie. Wojsko z łodzi odpowiadało na strzały kartaczowe. Strzelcy brandenburscy powyskakiwali z łodzi i brodząc po mieliźnie stanęli na brzegu, poszli do szturm na baterje nieprzyjacielskie i odparli zacięcie broniącego się nieprzyjaciela do Fohlenkoppel. Tymczasem na całej wyspie zapalili Duńczykowie sygnały, dając znać o napaści pruskiej, a łódzie szybko pędzone przez pionierów nawracały po dalsze posiłki. Liczne tymczasem okręty nieprzyjacielskie nie śmiały się zbliżyć pod pruskie baterje. Rolf Krake strzelał z kanonierkami duńskimi na lądujące wojsko, a następnie stanął na północnym zundzie alzeńskim, kiedy drugi łańcuch brygady Rödera przepływał i dawał ognia kartaczami, ale bez wielkiego skutku. Rolf Krake pod ogniem baterji pruskiej płynął ku alzeńskiej fohrde i nawrócił w celu eskortowania kanonierek, poczem opuścił swoje stanowisko jak się zdaje znacznie uszkodzony. Artyleryja pruska żwawo strzelała na baterje nieprzyjacielskie, aby nie szkodziła śmiertelnie wojsku przepawionem.

Brygada Rödera wyparła nieprzyjaciela z Fohlenkoppel. Tu poległ kapitan hr. Maltzahn z 8 pułku brandenburskiego nr. 64, który się już przy zdobywaniu Düplu odznaczył. Z tegoż pułku zginął porucznik Reehholz, oficer od landwery przykomenderowany do pułku 64. Jenerał Manstein znalazł z swoimi zacięty opór pod Rönhof i na południe od Kijär, z kąd nieprzyjacielowi nadeszły posiłki. Tu się wstrzymały zastępy, ale przybyła artyleryja i brygada Goebena rozstrzygnęły walkę, nie-

przyjaciela spędzano z pozycyi na pozycyą i o godz. 6 zajęto wieś Kijar. O godzinie 8 wzięta brygada Goebena Sonderburg. Odtąd nieprzyjaciel zaczął się szybko cofać na Ulkebüll i Wollerup. Po godzinie 8 większa część piechoty skombinowanego korpusu, 2 baterie gwintowane i części pułku huzarów »Zietena« bezprzestannie ścigały nieprzyjaciela chroniącego się na okręty. — W Süderholze jeszcze raz zmierzili się Duńczycy z brygadą Schmida. Tu poległ porucznik Bär 53 pułku adiutant.

Z Kekenis zapewnia większą część pobitego nieprzyjaciela siadła na okręty, podobnie wojsko stojące naprzeciw Ballegaardu pod Norburgiem. Duńczykowie zapalili Sonderburg i swe namioty pod Ulkebüll. Ks. Fryderyk Karol przeprawił się o godzinie 8 do Sonderburga, z kądem pospieszył konno za wojskiem. Nieprzyjaciel miał na Alsenie 12 batalionów piechoty, w ogóle 10—12,000 wojska i pozostawił w ręku Prusaków przeszło 2000 jeńca (między tymi pułkownicy i 30—40 oficerów) przeszło 50 dział (z tych wiele polowych). Straty jego w poległych i rannych są większe, aniżeli nasze.

Sonderburg 1 Lipca. — Podczas wczorajszego zbierania rannych na pobojowisku, znaleziono 400 szwedyńskich ochotników, którym pardonu nie dawano. — Mieszkańcy Sonderburga wrócili do domów niespalonych.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 1 Lipca. — Gazeta wrocławska pisze: Dziennik Powsz. mówi, że dobra narodowe, fabryki i kopalnie będą sprzedane na zasilenie regulacyi włościan i plany ku temu rzucają komisye czysto z Moskali złożone, którzy tutejszych stosunków wcale nie znają. Nominacye do komisji regulujących brzmią osobliwie, obok charkowskiego studenta, który jeszcze studiów nieukończył figuruje świeżo dymisyonowany chorąży od gwardyi, obok tego rygiński celnik i urzędnik od pakunków w kolei moskiewskiej, zaraz za nimi, jakiś nauczyciel języka francuskiego mówiący podobno akcentem moskiewskim. Wpływy i pokrewieństwa spędzają tych wszystkich urzędników do Warszawy, z kądem ich na dygnitarstwa do miasteczek wysyłają polskich.

Nowy prezes banku Kruse, okazuje wielką gorliwość, a łatwo mu to przychodzi, bo daje roboty urzędnikom bardzo zręcznym i wpracowanym, a sława z kądem spada na niego, który tak dobrze jak inni urzędnicy moskiewscy z całych manipulacyi sobie sprawy zdać niemogą.

— Wszystkie dzienniki rozniosły telegrafami doniesienie o wydaniu przez hr. Berga amnestyi. Hr. Berg może tylko wydawać rozporządzenia administracyjne i polityczne. Takie też rozporządzenie jego ogłasza Dziennik Powszechny bez daty i bez podpisu, a nie jest ono niczem innym jak zawezwaniem nieobecnych do powrotu, z obowiązkiem stawienia się przed policmajstrem, poczem stawający może być uwolniony lub oddany pod sąd wojenny, w miarę tego, jak władze wojenne uznają jego postępowanie.

— W Warszawie ustanowioną została »Komisya sztyldów« z generałów i pułkowników złożona. Kto chce wywiesić sztyld, musi wprzód rysunek przedstawić i potwierdzenie komisji uzyskać; chodzi głównie o wprowadzenie języka moskiewskiego do sztyldów i nieużywanie przypadkiem czarnych liter, bo to żaloba. Aresztowania na ulicy ciągle trwają.

— Piszą do Ojczyzny, że w gostyńskim powiecie w połowie Czerwca w miasteczku Kiernozi Moskale powiesili Enocha Sztolcmana, który przyjął dawniej religiyę katolicką, w czasie powstania służył w oddziale Syrdwicza i odznaczył się w boju nieustraszoną odwagą. Moskwa pastwiła się nad nim bez litości, postronki się rwały, a Sztolcman spadł ze szubienicy. »Sam Pan Bóg nie chce krzywdy mojej«, zawołał Enoch, kiedy go poraz trzeci na stryczku w górę podnosili. Ksiądz Zimowski, kanonik, za to, że nie zdjął krzyżyka z piersi Enochowi, skazany na 50 rs. kary. Przy egzekucyi tej znajdował się naczelnik wojenny Nowicki, człowiek okrutny i zdierca. Ten Nowicki objeżdżając powiaty jego zdzierstw i przesładowaniu oddane, spisuje w każdej wsi ilość krzyżów i figur świętych, przez pobożnych przy drogach pownoszonych, i za wszystkie, które noszą datę 1861 roku i późniejsze, albo na których znajdują się błagalne napisy: »Boże! zmiłuj się nad nami!« albo »Zbaw nas«, albo »Strzeż nas«, lub są powleczone farbą czarną i białą, każe płacić okolicy kontrybucyą, a może jeszcze i wywrócić je każe, jak to uczynił jen. Gancecki w Łomży w roku zeszłym z krzyżem kamiennym z r. 1861, który spędzonej ludności pod batami rozburzył i szczątki za-topić kazał.

Wypis z protokołu 6 posiedzenia komitetu urządzającego w Królestwie Polskiem z dnia 14 (26) Kwietnia 1864 r.

Nr. 15. Prośby właścicieli dóbr. Komitet urządzający otrzymał kilka prośb właścicieli dóbr o znaglenie włościan w ich dobrach osiedlonych, do uiszczenia zaległości czynszowych a mianowicie:

1) Pełniący obowiązki sekretarza stanu przy radzie administracyjnej Królestwa, przy numerze 2792, przedstawił prośbę właścicieli dóbr Blumerowej w powyższym przedmiocie zanesioną.

2) Właścicielka dóbr Lisiecka, w prośbie wniesionej w dniu 27 Marca (8 Kwietnia) rb. do namiestnika Królestwa, domagała się, aby od włościan osiedlonych w dobrach Żeliszewo, w powiecie siedleckim, gubernii lubelskiej, ściągnięty był czynsz, nietylko zaległy w kwocie około rs. 4000, ale i bieżący wymagalny dopiero w dniu 11 (23) Kwietnia rb.

3) Właściciel dóbr Franciszek de Tylli, prosił o ściągnięcie od włościan zaległego czynszu, w kwocie rs. 388, albo o przyjęcie tej sumy na rachunek nałożonej na niego kontrybucyi w sumie rs. 500.

W artykule lwszym ukazu z dnia 19 Lutego (2 Marca) rb. o urządzeniu włościan powiedziano: »Grunta zostające w posiadaniu włościan (tj. osady włościańskie), tak w dobrach prywatnych i najmłodszej rozdawanych (Majorackich) jako też w dobrach instytucyjnych (różnych zakła-

dów) i rządowych, przechodzą na zupełną własność włościan w posiadaniu tych gruntów będących.«

W artykule 2gim tegoż samego ukazu powiedziano: »Od dnia 3 (15) Kwietnia rb. włościanie uwolnieni raz na zawsze zostają od wszelkich bez wyłączenia powinności, jakimi na korzyść dziedziców obłożeni byli, jako to: od pańszczyzny, od okupu w gotowiznie, od osepów, od czynszu, danin itp. Wszelkie dochodzenie zaległości i niedoborów z powyższej zniesionych powinności ustaje i z tego tytułu, żądze nowe dochodzenie w przyszłości miejsca mieć nie może.«

W skutek tego komitet urządzający postanowił:

1) Z powodu upłynionego z dniem 3 (15) Kwietnia rb. terminu wskazanego w powołanym wyżej art. 2gim, prośby właścicieli dóbr, o których wyżej jest mowa, nie mogą przychylnie być załatwione, o czem podających zawiadomić.

2) Mając zaś na względzie, że zaległości czynszowe ściągane były poprzednio, nietylko przez władze administracyjne i policyjne, ale i na podstawie wyroków sądowych, włożył obowiązek na dyrektorów głównych prezydujących w komisjach rządowych spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, jako też na generał-policmajstra, aby przez cyrkularze zalecił władzom od nich zawisłym, ściśle spełnienie art. 2go ukazu o urządzeniu włościan, którym wszelkie dochodzenie zaległości i niedoborów wstrzymane i przedsięwzięcie takiego dochodzenia w przyszłości wzbronione zostało.

3) Decyzyę niniejszą zakomunikować przez cyrkularz komisjom spraw włościańskich i za pośrednictwem obwieszczenia podać ją do powszechnej wiadomości.

Oryginał podpisali:

Namiestnik prezydujący i członkowie komitetu urządzającego.

(Dz. Pow.)

Z Kaliskiego, 26 Czerwca. — Znów byłem świadkiem nowych scen w Kaliszu. Dwóch jakichś generałów rosyjskich przybyło do tego miasta, jak mówią, dla przeglądu wojska; goszczono się przeto, przy odgłosie muzyki przed cukiernią w parku. Nie wiem czy przypomnienie sobie opis uroczystości pułkowej, odprawionej w temże miejscu, przesłany wam przezemnie w dniach ostatnich Maja. Otóż scena ta z małą odmianą powtórzyła się i tą razą w dniu 22 Czerwca. W czasie uczt male żydziaki przypomniawszy sobie trzygroszniaki i karmelki majowe zebrali się i krzycząc hurra! otoczyli tłumnie uczujących. Tą razą nie zostali obdarzeni, nie tracąc jednak nadziei datku postanowili wytrwać do końca. Gdy oficerowie ruszyli w powrocie spacerową aleją do miasta, żydziaki bieglży za nimi wrzeszcząc przeraźliwie swoje hurra! Spacerująca publiczność widząc tłum oficerów i biegnącą za nimi zgraję, a nie wiedząc co to znaczy usunęła się z alei. Wszelkie to nie podobąło się naczelnikowi wojennemu, a więcej jeszcze przybyłym generałom; tak entuzjastycznym malców jak usunięcie się spacerujących uznali za manifestacyą przeciwko sobie wymierzoną, nazajutrz przeto o 7 rano, w godzinie, w której chorzy piją wody mineralne w urządzonej umyślnie w alei na ten cel pawilonie, ukazał się generał Bellegarde, zaciępił jednego z młodych ludzi pytaniem, dla czego się mu nie kłania, (czego dotąd nigdy nie uczynił), i zwymyślał go najnieprzyzwoitszymi wyrazami, utrzymując: iż on, jako generał rosyjski na uszanowanie zasługuje. Następnie zatrzymał się przed rozmawiającymi w pobliżu ekspedycyi wód doktorem i aptekarzem, zelżył ich jeszcze dobitniej za brak uszanowania dla siebie, a doktorowi rzucił kapelusz z głowy. Dnia następnego znów się naczelnik wojenny w temże miejscu zjawił, zelżył prokuratora królewskiego przy trybunale cywilnym w Kaliszu za nieoddanie sobie ukłonu i uwięzić go kazał. Tenże sam los spotkał dwóch właścicieli ziemskich w przechodzie przez miasto napotkanych. D. 25 Czerwca rano, nikogo już w alei nie było, wody mineralne opuszczone; chorzy z buteleczkami swemi przenieśli się do prywatnych ogródków. Czyny te grubiańskie Bellegarda miały nastąpić z dwóch powodów: o jednym już wam wspomniałem, miała nim być mniemana manifestacya, o której rzeczywiście nikt nie myślał nawet. Łakome żydziaki po festynie jaki ich raz już spotkał i chciwe zaszczytu usłyszenia mowy wystósowanej do nich, nie dają spokojnie przejść wojskowym, kiedy ich tylko w większej liczbie widzą, sądząc, że im się znów gratka jaka trafii i nowego dostąpią honoru; sam już kilkakrotnie byłem świadkiem zbiegowisk podobnych. Rzecz ta jest bardzo naturalną; — głupota i chciwość, gdy jej oddają cześć i drażnią jej namiętności, koniecznie staje się natrętną, wymagającą, a następnie zuchwałą. Scena z żydziakami, obdarzonymi przynajmniej bez krzywdy cudzej, jest tylko maleńką próbką tego, czego rząd rosyjski już doświadcza, a w przyszłości więcej doświadczać będzie z całą masą biednego i nieoświeconego ludu, którego obdarowywa w sposób wołający o karę do Boga, i który tak przeróżnymi sposobami wbija w psychę, drażni i demoralizuje. Manifestacya przeciwko osobie Bellegarda nikomu także przez głowę nie przeszła: naprzód że manifestacya przeciwko jednemu człowiekowi, choćby on był nawet generałem rosyjskim, byłaby niedorzecznością; — powtóre, że Bellegarda uważają tu, jako człowieka — wprawdzie niezmiernie dbałego o łaski cara, lecz z gruntu dobrego i ukształconego umysłu. Złośliwe wybryki i niedorzeczności, jakich się czasem dopuszcza biorąc za naturalny skutek jego fałszywego stanowiska. Ludzie z gruntu źli pełnią wolę złego zimno, konsekwentnie, bo zgodnie z naturą swoją; ludzie dobrzy szarpiają się nieustannie, gniewają na innych i na siebie, dopuszczają sprzeczności i niedorzeczności różnych, bo pełnią wolę przeciwną wrodzonemu usposobieniu swemu. Rząd rosyjski powinien oddawać władzę wszędzie ludziom tak doskonale przewrotnym jak Murawiew, lub tak ciemnym, jak maleńcy satrapi na małych u nas miasteczkach. Ci ostatni, pozbawieni, że tak powiem, własnej duszy, umiejąc tylko czuć i myśleć według przepisku, wszyscy przytem, z małym wyjątkiem,

nałogowi pijacy, pełnią wolę złego, nie wiedzą nawet że źle czynią i co czynią.

Drugi powód gniewu naczelnika wojennego miał być następujący: W szpitalu tutejszym dał się czuć brak funduszu. Zebrano zresztą przeto fanty i chciano puścić je na loteryę w jednym z tutejszych prywatnych ogródków w dniu 24 Czerwca. Naczelnik wojenny wydał rozkaz, aby loterya ta koniecznie ciągnięta była w parku i przy odgłosie muzyki. Rozkaz ten zdziwił wszystkich, — zaprzestano kupować bilety. Z tysiąca dwóchset numerów sprzedano tylko czterysta, ciągnięcie zatem, przy tak małej liczbie sprzedanych biletów, stawszy się niemożliwym, odłożeniem zostało. Zwłoka ta miała do najwyższego stopnia rozgniewać naczelnika wojennego; miał się odezwać, iż Dziennik Powsz. donosi, że w Warszawie Polacy bawią się, słuchają wojskowej muzyki a nawet tańczą u Berga, że w Lublinie loterya fantowa, według rozeszłej tu pogłoski, miała sprowadzić wspólną zabawę i pojednanie Polaków z Rosyanami, a tu nic przeprowadzić nie można. Co do punktu pierwszego, nie możemy pojąć naiwności naczelnika wojennego. Czyż to Dz. Powsz. pisze to, co się dzieje rzeczywiście? Dziennik ten jest organem zamiarów i chęci rządu rosyjskiego, ale nie organem rzeczywistości i prawdy. Jeżeli naczelnik wojenny chce, aby była w nim wydrukowana jaka tkliwa scena miłości i pojednania Polaków z Rosyanami w Kaliszu, niech je napisze i do redakcyi prześle, a chęciom jego zadość się stanie. Gdyby ze wszystkich stron Polski tak łatwo było przysyłać sumienne korespondencye do gazet zagranicznych, jak z Poznańskiego, wtedy sceny zgody i pojednania opisywane w Dz. Powsz., w innymby się zupełnie przedstawiły światu. W Warszawie bawi się i tańczy publiczność złożona z Rosyan i innych cudzoziemców, na których wielkim miastom nie zbywa, a te kilka jedynie nazwisk polskich, które na spisie gości Berga znaleźć można, należą do ludzi, którzy są znani z kąd inąd i służą przeciw swoim. Lecz indywidualności takich, na chlubę naszą, liczba jest tak mała, że i mówić o nich nie warto. Innych Polaków bawiących się dobrowolnie w towarzystwie władz rosyjskich, naczelnik wojenny nigdzie nie znajduje. Co do słuchania wojskowej muzyki, gdzież biedni Warszawianie schronić się przed nią mają? Za miasto — to rzecz z powodu utrudzonych paszportów tak uciążliwa i kosztowna, iż wyrzec się jej są zmuszeni, a po ogrodach i spacerowych alejach wszędzie umyślnie rozstawiona muzyka. Trudno zaś, aby w czasie upałów letnich, chcąc uniknąć niemiłych dźwięków, wyrzekli się zupełnie świeżego powietrza, chłodu i ruchu.

Co do pogłoski puszczonej tu o zabawie w Lublinie, pogłoska ta jest następująca: W czasie ciągnięcia loteryi fantowej odbywającego się w ogrodzie publicznym, wojskowi rosyjscy, wśród których znajdowały się wszystkie władze wojenne, otoczyli zebranych i oświadczyli im, że ich nie wypuszczą, dopóki nie pogodzą się i nie zbratają z nimi. Na ten cel użyli sposobu, jaki zdaje się jedynie Rosyjanie rozumieją, — kazali przynieść szampana, lodów, cukrów, ciast itp. i zaczęli zmuszać kobiety i mężczyzn, aby przysmakali te łykali; miało stać się gwałtownemu w części zadość. Ale jestże to postępowanie godne władz, ludzi jakichkolwiek — a zjadanie ciastek możeż nazywać się pojednaniem, zbrataniem?

Co do pojednania się z narodem rosyjskim, jeżeli rząd kiedykolwiek myślał o niem, my dla Rosyan ani gniewu, ani nienawiści nie czujem. Bóg kazał kochać nawet nieprzyjaciół swoich, i my rozkaz ten spełniamy; — ale obchodzić się z nimi jak z braćmi, będziemy mogli wtenczas dopiero, kiedy oni sami braterstwo zrozumieją. W każdym razie zbliżenie się nasze nie przy winie i tańcach nastąpi. Ciężkie boleści koją się najłatwiej u stóp krzyża — wyznanie żalu i skruchy przy krzyżu najwłaściwsze — krzyż najmilszym świadkiem zgody i miłości bratniej — przy krzyżu przeto zejdzem się i złączym dłonie nasze.

W tej chwili przypomina mi się rozporządzenie rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych w Dzienniku Gubernialnym Wileńskim zamieszczone, a powtórzone w numerze 136 Dziennika Powszechnego, zakazując pod surową karą sprzedaży piór stalowych z wyobrażeniem krucyfiksu. Członkowie rządu rosyjskiego nie lubią krzyża, boją się go, nie chcą go widzieć w polskich rękach nawet na piórkach stalowych. To charakteryzuje doskonale ich stanowisko.

W dniu 17 Czerwca jako rocznicy wstąpienia na tron namiestnika Chrystusa odprawiono tu za zdrowie jego nabożeństwo. Kościół był przepełniony mieszkańcami miasta i okolicy.

Teraz jeszcze parę ustępów z działań władz rosyjskich, które mi się na myśl nasuwają w tej chwili. Komisya urządzająca stosunki włościańskie, a złożona u nas z młodzieniaszków, którym załedwie wasy puściły się dopiero, zjechała do jednej z pobliskich wsi. Chłopi wezwani do wynurzenia zażaleń i pretensyi swoich, stawili się przed nią. Przy końcu posłuchania przerywanego podburzającymi odzywaniem się młodzieniaszków, objawili oni chłopom sąd taki: »Panowie wasi są łajdaki, oszusty, złodzieje, sukinsyny (wyraz ten na polski język trudno przetłómaczyć) car ich zdeptał i zdepcze do reszty, a was wyniósł i wam ziemie, i władze oddaje, wy teraz panami jesteście, a oni niczem.«

Kazał tu także Bellegarde uwieżyć rządzącę dóbr Stawiszyna, za to, że według skargi żyda sprzedał mu on okowitę i na czas niedostawił. Wolność rządca ma odzyskać wtedy, gdy okowita u żyda znajdować się będzie.

Dowiedźcie się jeszcze o tem, że najniebezpieczniejszym wyrazem u nas jest »prawo.« Ktokolwiek odwołuje się do prawa budzi niepohamowany gniew władzców rosyjskich wszelkich stopni i jednozgodną otrzymane odpowiedź: »Ty sukinsyno, tobie się chce prawa, prawo to ja; jak cię powiesz, to będziesz miał prawo.«

Przynoszą mi Dziennik Powszechny i pokazują ustęp wyjęty podług tegoż z Norda. Ustęp ten zaczyna się od wyrazów: »Dzienniki illustrowane paryskie przynoszą nam ciągle rysunki przedstawiające wygnańców polskich w drodze do Syberyi. Obrazy te byłyby wrzuszające,

gdyby były prawdziwe.« Następnie zawiera opis jak wygodnie wygnańcy polscy koleją żelazną i statkami parowemi dostają się na Syberję. Przed kilku dniami miałem sposobność rozmawiać z człowiekiem wyższego wykształcenia, który niedawno z nad granic Syberyi powrócił. Powiedział on, iż kilkakrotnie w podróży swojej spotykał transporty wygnańców polskich pędzonych piechotą na Syberję przez rosyjskich żołnierzy. Opowiadający nigdy w życiu nie płakał, chyba w kolebce, wstydział się łez, cierpienie ze stoicką znosił odwagą, widok tych grup jednak zламаł męstwo jego i wzbudził łkanie w piersiach.

D. Poz.

Francya.

Paryż, 1 Lipca. — Gazeta kolońska pisze: Niedowierzanie Anglii, nie przez same urzędowe dzienniki oskarżanej o tajemne porozumienie się z mocarstwami niemieckimi, widocznie wzrasta. Już się dają słyszeć odkazywania po salonach, że Francya skorzysta z nadarzonej sposobności na wschodzie. Spodziewano się widocznie, że Anglia wmięsza się w wojnę, która nastęrczy Francyi albo kongres wielki albo wysłanie turkosów i zuawów, a tu nagle wszystko zawiodło, Anglia oświadcza, że ani się ruszy. Czynią tu rozmaite przypuszczenia po dziennikach, ale rząd niechce dawać sprostowań, po których możnaby się domyślać o zamiarach Francyi. Najświeższa hipoteza krąży teraz, że dwory berliński, wiedeński i petersburski w Kisyndze i Karlsbadzie postanowiły oprzeć się zaprowadzeniu unii skandynawskiej, innemi słowy połączeniu się Danii ze Szwecyą i Norwegią, przez coby stronnictwo republikańskie w Kopenhadze odniosło tryumf.

— Memorial diplomatique i organa rosyjskie zapewniają, że pomimo zerwania konferencyi nie będzie wojny; że Anglia nie pošle nawet floty na Bałtyk, i że w razie gdyby ją pošłała, strony wojujące uciekną się do sądu polubownego Napoleona III. Organa te, mówiąc o pokoju, pragną w gruncie ograniczenia wojny. Dobrze tu ten manewr rozumieją. Wiedzą nadto, że po sprawie szlezwickiej zaczęłyby się na tych samych warunkach sprawa Lauenburga, dla której przybył do Fontainebleau ks. Oranii. Zaiste, wojenne i energiczne wystąpienie Anglii nie jest jeszcze pewne, bo usposobienie królowej Wiktorii jest znajome, a torysi władzy wziąć nie śmieją, ale jest miara na wszystko. Dzisiejszego wieczora gabinet palmerstoński zda parlamentowi sprawę ze swych usiłowań i w końcu tego tygodnia zapadnie decyzja. Czy będzie oparta na przymierzu z Francją i obejmować będzie inne europejskie interesy? Anglia się zbroi i gotuje nawet ryszunek dla 30,000 ludzi, zapewne piechoty, w przewidzeniu, że sama flota Danii nie ocali. W razie wojennego wystąpienia Anglii, Austria mogłaby się usunąć i broniąc własnych interesów, przerzucić się na stronę Zachodu. Francya czeka ciągle i mówi jedynie o pokoju, otaczając go od czasu do czasu wieńcem niepodobnego kongresu. Nie zbroi się ona, ale jak doniosłem, ściera powoli oddziały z Meksyku. W świecie urzędowym panuje przekonanie, że w końcu roku Francya będzie miała tam tylko 15,000 wojska.

Memorial diplomatique doniósł, że w Kissingen zaproponowano gwarancją posiadłości polskich, lecz że Austria do niej przystąpiła. Dodał on, że cesarz austriacki nie zezwolił na małżeństwo arcyks. Ludwika Wiktora z królowną brazylijską, i że też królowna pójdzie za księcia Hohenzollern-Sigmaringen, syna byłego prezesa ministrów w Berlinie.

Sprawa coup d'etat ks. Kuzy skończyła się najlepiej w Stambule. D. 19 tm. konferencya podpisała protokół legalizujący statut dodatkowy i nowe prawo wyborcze. Co więcej, konferencya zmieniła ustęp statutu dodatkowego spisanego przez księcia, ale zmieniła go na korzyść panującego, doda mu bowiem prawo przeprowadzania wszelkich zmian za zgodą Izby. Jest to zmiana ważna. Rumunia winna to Francyi, ale także Turcyi. Nie przestając na tem, co uczynił dla ks. Kuzy, sułtan każe burzyć blokhauzy w Czarnogórze. Powoli Czarnogóra wychodzi z klęsk ostatniej wojny, do której została popchnięta przez gabinet petersburski. Sułtan zaczyna przywiązywać ludność do siebie. Stan Turcyi pokazuje się osta.ecznie nie tak niskim jak się zdaje, skutki tego wyjawiają się w całej postaci, jeżeli wybuchnie w Europie obszerniejsza wojna.

Wnętrze Francyi jest jak najzupełniej spokojne. Wybory do rad departamentowych okazały się korzystnymi dla rządu. Cesarz Napoleon zachwał się po wyprawie meksykańskiej, ale dziś ma ręce zupełnie wolne. Jeżeli polityka weźmie pożądany kierunek, nastąpi częściowa zmiana gabinetu i nie w tym duchu, jak chciał ks. Morny.

Większa część rozrywek w Fontainebleau odbywa się na wodzie. Na jeziorze znajdują się różnego rodzaju statki, gondole weneckie, kaiki tureckie, baty holenderskie z przewoźnikami właścicielami narodowości, i stósownie ubranymi. W przeszłym tygodniu odbyło całe towarzystwo przejażdżkę po Sekwanie na wytwornie urządzonej statku parowym, która się przeciągnęła poza wyznaczoną na nią godzinę.

W tym tygodniu spodziewany przyjazd hrabiego Flandryi, który kilka dni w Fontainebleau przepędzi.

Cz.

— Dzienniki francuskie donoszą, że kryzys ministeryalna w Sztokholmie o której wspomniana despesza, skończyła się zwycięstwem hr. Manderströma przeciwnika stronnictwa skandynawskiego i reprezentującego w gabinetecie politykę pokojową.

— Spieszny wyjazd posłów japońskich przypisać należy coup d'etat zrobionemu przez cesarza japońskiego przeciw arystokracji tego kraju. Ambasador znajdujący się na czele poselstwa, które przebywało w Europie został w skutku tego powołany na pierwszego ministra. Twierdzą, że te zmiany wpłyną korzystnie na stosunki Japonii z Europą. Monitor ogłasza konwencyę podpisaną w Paryżu przez posłów japońskich.

Kronika miejscowa.

Poznań, 4 Lipca. — Wczoraj popołudniu pochowaliśmy tu śp. Antoniego Mizerskiego, członka wielu towarzystw miłosiernych, pra-

wego obywatela, żołnierza z czasów napoleońskich, który umarł w Zgorzelicach na Szląsku, gdzie przed kilku dniami odwiedził swego syna pełniącego jednoroczną służbę lekarską wedle przepisu dla woluntaryuszów. Już z Poznania wyruszył słaby, bo przed kilku tygodniami był ruszony paralizem. Exportował zmarłego J.W. biskup Stefanowicz przy asyście kilku prałatów i liczne duchowieństwo. Zwłoki złożono na cmentarzu farskim.

— Dziś kolejną przywieziono zwłoki śp. Brankowskiego, sekretarza sądu apelacyjnego, który zmarł u wód, lecząc się na reumatyzm. Zwłoki złożono w kościele ś. Marcina, z kąd wywieziony zostanie na miejsce spoczynku. Zgasły śp. Brankowski powszechnie był tu lubiany, był wzorowym ojcem i obywatelem. Obaj obywatele zgasli Mizerski i Brankowski miłe po sobie pozostawili wspomnienie. Pokój ich popiołom!

Wiadomości rozmaite.

— Donoszą nam z Heidelbergu: Pan Ludwik Wolański, który dnia 25. Maja r. b. uzyskał był stopień doktora obojga praw, otrzymał 14. b. m. stopień doktora filozofii i magistra sztuk wyzwolonych. Uniwersytet heidelberski zna tylko dwa wypadki podobnej promocji: pierwszym kandydatem ubiegającym się o stopnie doktora prawa i filozofii był syn sławnego kompozytora Feliksa Mendelsohn-Bartholdy, drugim nasz rodak.

— Czasopismo paryskie Le Monde illustré dał portret ministra saskiego bar. Beusta, członka konferencji londyńskiej. Niedosć na tem, że go nazywa hrabią, lecz w żywocie jego dopuszcza się innego jeszcze, nieco większego błędu. Redakcyja bowiem złapała gotowiutęni żywot Beusta, jaki znalazła w znanej »Galeryi mężów społecznych« i takowy przedrukowała. Otóż tu mały zdarzył się przypadek: Zamiast życiorysu ministra, ogłosiła życiorys znanego mineraloga i górnika, dyrektora w Freiburgu; aby zaś pogodzić jedno z drugim, dodaje naiwnie: »Co to za człowiek! nie tylko wielki jako polityk, ale zarazem jako mineralog i ekonomista!«

— Na jeziorze Ladoga dotychczas jeszcze lód się trzyma; mianowicie wschodnia część jeziora pokryta jest jeszcze na przestrzeni 10 milowej grubym lodem. Wprawdzie już w d. 19 i 20 Maja zaczęły lody ruszać ku Nowie, lecz wiatr zachodni cofnął je ku wschodnim brzegom, gdy tymczasem lody nie zejda z jeziora bez wiatru południowego. Najstarsi mieszkańcy nie pamiętają tak długiej zimy i tak długiego trzymania się lodu. Parowce utrzymujące związki między Petersburgiem, La-

dogą i Petrozawodzkim odważyły się teraz dopiero puścić się na jezioro, lecz pierwsza jazda była niebezpieczną. Woda w jeziorze ma dopiero 2 stopnie ciepła. Roślinność na brzegach jeszcze niewidziana, rzadko gdzie nawet listek trawy wydobyl się z ziemi.

Przybyli do Poznania dnia 3 Lipca.

BAZAR: hr. Żółtowski z Radzewa, Kowalski z Trzcienna, Szuldrzyński z Siernik, Koszowski z Wargowa, Radońska z Krześlic, Zabłocka z Chwalęcinka, Potworowski i Małecki z Wrześni.

HOTEL DU NORD: Paryżewski z Łewkowa, Wendorff z Przybrody, Ponikiewska z Stabomierza, Zielińska z Drezna, Jaczyńska z Piasków, Femke z Chylina, Rau i Nolle z Leszna, Molinek z Rydzyni.

HOTEL BERLIŃSKI: Żychliński z Budzyny, Mielecki z Warszawy, Penzhorn i Fischer z Berlina, Niklas z Czarnkowa, Różankiewicz z Kościana, Pisolt z Stęszewa, Morgenstern z Hali n. S., Holzheimer z Bärwaldu.

HOTEL PARYSKI: Gozdziwski z Kurzętnik, Skóraszewski z Wysoki, Demehl z Sremu, POD TRZEMA LILIAMI: Badow z Uchorowa.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Seligsohn z Harcu, Lesser z Strzelna, Krotowski z Jarocina, Krele z Wrocławia, Dr. Kleiber z Kostrzyna.

Z dnia 4 Lipca.

BAZAR: Sikorski z Koszowa, Karńska z Mehów, Łaszczewska z Wieszyna, Sypniewski z Żmijewa, Kawalski z Trzcinia, Żółtowski z Myszkowa, Dobrogojski z Gieczu, Szołdrski z Popów, Habeni z Tarnopola, Małecka z Warszawy.

MYLYUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Kaczyński z Warszawy, Wright z Kolonii, Schmidt z Berlina, Wimmel z Wrocławia, Brückner z Drezna, Werner z Stutgardu, Bayer i Martin z Lipska, Raphael, Löwe i Löwenstein z Berlina, Kanfmann z Lahr, Busch z Bingen, Kastner z Bukaresztu.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI: Arndt z Cześławic, Buttler z Wyganowa, Selcher z Witkowa, Hirschfeld z Łagiewnik, Ahlemann z Szamotuł, Aronfeld i Herz z Piły, Przewiszyński z Szczecina, Salomon z Berlina, Cleemann z Wschowy.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Miłkowski z Wrocławia, Piotrowski z Polski, Norrmann z Witkowa, Biełkowski z Łucynowa, hr. Mycielski z Chociszewic, Kierski z Brzyźna, Weinmann z Nowogomiasta, Schlesinger z Berlina, Vogt z Wrocławia.

POD CZARNYM OREM: Schmidt z Charzewa, Mudrack z Markowic, Koperska z Stępcocina, Loseretz z Pszczewa, Molinek z Uścięciu.

HOTEL BERLIŃSKI: Dąbska z Konar, Hellmold z Piekar, Heickerot z Pławca, ksiądz Walkowski z Gniezna, Rothe z Wolsztyna, Rothe z Bydgoszczy, Kosser z Berlina, Schochow z Międzychodu, Haussmann z Rogoźna, Wolf z Srody, Placzek ze Swarzędza.

HOTEL DU NORD: hr. Czarnecki z Rakoniewic, Chłapowski z Garzyna, Chłapowski z Sońnicy, Bieliński z Gozdanina, Zakrzewska z Zabna, Drwęska ze Starkówca, Ponińska z Komornik, Heine z Jabłonek, Weber z Torunia, Roszak z Wróblewa.

HOTEL PARYSKI: Szeleski z Gozdowa, Niklewicz z Marzenia, Weyert z Cieśli, Srednicki z Wągrówca.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Falker z Heidelbergu, Kantorowicz z Wrześni, Herzfeld z Grodziska, Heinrich z Konina, Lewin i Schwersens z Nowogomiasta, Trąmpczyńska z Borku, Schrimmer z Wrześni.

EICHENER BORN: Jacobsohn z Nakła, Kleczewski z Konina, Kaylan z Gniezna.

Mieszkam pod Nr. 7. Długiej ulicy w domu pana handl. koźmi **Krayn** i zatrudniam się wszelkimi piśmiennymi wypracowaniami dla obcych.

Poznań, w Lipcu 1864.

Taylor, Radzca miasta.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 4. Lipca 1864.

Zyto (wępel po 25 szefli) słabiej Wypowiedziano 500 wępli. Na Lipiec 30¹/₆ pien. i list., na Lipiec Sierpień 30¹/₆ pien. i list., na Sierpień Wrzesień 31³/₄ list. i pien., na Wrzesień Paźdz. 33¹/₆ list. ¹/₁₂ pien., na Paźdz. Listopad 33²/₃ list. ¹/₂ pien., na Listopad Grudzień 34 list. 33³/₄ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) cokolwiek niżej. Wypowiedziano 60,000 kwart. Na Lipiec 14¹/₁₂ list. i pien., na Sierpień 14⁵/₁₂ do ³/₈ pl. i list. ¹/₃ pien., na Wrzesień 14²/₃ list. ⁷/₁₂ pien., na Paźdz. 14⁷/₁₂ list. ¹/₂ pien., na Listopad 14¹/₄ list. i pien., na Grudzień 14¹/₀ list. i pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 2. Lipca.

Pszenica 48—58 tal.

Zyto na Lipiec i Lipiec Sierpień 35⁵/₄—³/₈—¹/₂ tal., na Sierpień Wrzesień 36¹/₈ tal., na Wrzesień Paźdz. 38¹/₂ tal., na Paźdz. Listopad 39¹/₄ do 39 tal.

Jęczmień wielki i mały 30—33 tal.

Groch do gotowania 38—46 tal.

Groch na pastwę 38—46 tal.

Olój rzepiowy na Wrzesień Paźdz. 13⁵/₂₄ tal., na Paźdz. List. 13⁵/₁₂—⁵/₂₄—¹/₄ tal.

Olój lniany 13⁵/₆ tal.

Okowita na Lipiec i Lipiec Sierpień 15¹/₆ do ¹/₂₄—¹/₈ tal., na Sierpień Wrzesień 15¹¹/₂₄—¹/₈ tal., na Wrzesień Paźdz. 15¹⁰/₂₄—³/₈ tal.

Gdańsk, 2 Lipca. — Pogodę mieliśmy zmienną trochę deszczu i wiatr chłodny północny. Zyta stoją przesłicznie obiecując zbiór obfity. Pszenice zaczynają kwitnąć ale bardzo nieregularnie.

Na pierwsze hasło odnowionej blokady portów bałtyckich, angielskie targi zaczęły się ożywiać i podnosić, ale to nie długo trwało, bo

ostatnie dwie poczty zwiastują stagnacją nawet żniżenie 1 szyl. na kwarterze. Pomimo odcięcia dowozów z Bałtyku, i szczupłych dostarczeń z Ameryki spekulacja nie ma ani odwagi ani ochoty robić zakupów na większą skalę. Handel więc jest pogrążony w najzupełniejszej nieczynności, tem bardziej, że na stan zboża w polu rzadkie tylko i wyjątkowe zachodzą skargi.

Handel zbożowy we Francji wchodzi do dobrego peryodu W południowych prowincjach żniwa rozpoczęte dają rezultat zupełnie zadowolający. Inaczej ma się w częściach środkowych i północnych. Prócz nieregularnego i złą pogodą pozywanego kwiatu massa zielska rzuciła się w przenieć i na zbiór obfity nikt nie rachuje. Pomimo to jednak stan targów w Anglii słabnący, nie został bez wpływu na ceny głównych francuskich placów.

W Holandyi ceny nie uległy materyalnemu żniżeniu, ale przy ogólnej stagnacji, sprzedaże tylko z małym następstwem dawały się uskutecznić.

Na naszej giełdzie zupełna cisza. W początkach tygodnia kupowano po słabszych cenach znaczniejsze partye dla skompletowania ładunku okrętów neutralnych tu znajdujących się, a pomimo blokady mających trzytygodniowy termin do wyjścia. W ostatnich dniach, sprzedaż ustała a tylko podrzędne partyjki po żniżonych znacznie notowaniach na spekulacją kupowano. Spichrze nasze są dość pełne, a ogromna masa przybywającego zboża z Polski rodzi obawę przepełnienia i razem podwyższenia składowego, coby koniecznie nastąpiło gdyby blokada dłużej trwać miała.

Zyto zupełnie bez odbytu i codzien taniej, od tygodnia notujemy 15 do 20 guldenów.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy szefli 33,602, zyta 33,065, grochu 2000, jęczmienia 100.

Placono za szefel berliński:

	Funt.	Int.	funt.	Int.	Tal.	Sgr.	Fen.	Tal.	Sgr.	Fen.
Psz. 83	—	27	85	—	2	1	8	2	5	10
» 85	—	4	86	—	2	3	2	2	8	4
» 87	—	2			2	9	2	2	11	3
Zyta 80	—	13	83	—	1	8	6	1	11	—
Grochu					1	15	—	1	16	—

Toruń przebyło pszenicy szefli 176,100, zyta 185,240, Grochu 3720, kuchów 37¹/₂ cent, bełek dębowych 9759 sztuk.

Stan wody w Toruniu 4 stopy.

Kursa zamian: Londyn 6, 20¹/₂. Hamburg 150¹/₂
Aleksander Makowski et Comp.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 2. Lipca 1864.	Sto-pa-pct.	Na pr. kuran.	
		papie-rami.	gotowi-zną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4 ¹ / ₂	—	100 ¹ / ₂
„ z roku 1859	4 ¹ / ₂	—	105 ¹ / ₂
„ z roku 1856	4 ¹ / ₂	—	100 ¹ / ₂
„ z roku 1853	4	—	95 ¹ / ₄
Oblię długi skarbowego	3 ¹ / ₂	—	90 ³ / ₄
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	3 ¹ / ₂	—	90 ³ / ₄
dito miasta Berlina	4 ¹ / ₂	—	101
dito „ „	3 ¹ / ₂	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3 ¹ / ₂	89 ¹ / ₄	—
dito „ „	4	—	98 ¹ / ₂
dito Pruss Wschodnich	3 ¹ / ₂	—	85 ¹ / ₂
dito Pomorskie	3 ¹ / ₂	—	89 ¹ / ₄
dito „ „	4 ¹ / ₄	—	98 ¹ / ₂
dito W. X. Poznańskiego	4	103 ¹ / ₄	—
dito W. X. Poznańskiego	3 ¹ / ₂	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	96 ¹ / ₄
dito Szląskie	3 ¹ / ₂	—	93 ³ / ₄
dito Pruss Zachodnich	3 ¹ / ₂	—	83 ¹ / ₄
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	95 ¹ / ₆
Oblięgacy miejskie II. Em. Pozn.	4	—	—
Oblięgacy prowincyalne Poznańskie	5	101	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	95
Louisdory	—	—	110
Akeye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	97 ³ / ₄

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	dnia 4. Lipca 1864 r.					
	od		do			
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn.
Psz. pięknej, szefel po 16 garn.	2	1	3	2	3	9
Psz. średniej	1	26	3	1	28	9
Psz. ordynaryjnej	1	22	6	1	25	—
Zyta przedniego, szefel	1	9	—	1	10	—
Zyta lżejszego	1	6	6	1	7	6
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	27	—	—	—	29
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	3	2	6	3	5	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemiaków, szefel	—	18	—	—	—	20
Masła, garniec	2	—	—	2	—	10
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—